

Alka Fran Bartoszyńska (ber. daty, ok. 1850), 266
do Pani Tytusowej, przed
sobie z jej sędziwym Janem

Prawdziwie się jestem mocno
zakłopotana przewidując, iż mi być
mogła dostatecznie wymiary całej
mojej najwyższej wdzierności za
szacowne upominki literackie
jakie odebrałam ze szceroobliwosci
szanownego i najuprzejmiejszego
i kuryńców. Są to dla mnie
drogie diamenty, a ich mistrzowska
i pełna dobroci oprawa i wyprawa
jeszcze są dla mnie droższe i miłsze.
Zachowałam je troskliwie w moim
matym zbiorze a żywa wdzierność
na zawsze w sercu.

Radość była powszechna
w naszym domu, kiedyśmy
razem, w rodzinnym kole
rebrani, otwierali te pakiety.
Wszyscy podziwiali moje szczęście

i tażem się ze mną, aby za nie
drżkować.

Co do przepisywania
dokumentów rządowych, niestety
wszystko zależy od Pana Siemina.
Wiem, na pomoc całej wojsko
sprzymierzone perwarii, nalegać
i prób, aby zdobyć tę warowną
fortecę, silniejszą od Kronstadtu i
Sebastopola. P. Dłobicki
na w tej mierze dać dokładne
objaśnienia.

Na koniec, powtarzając
wyrazy mojej żywej wdzięczności
i prosząc o pozwolenie uściskania
kochanej siostry -

Twoja siostrzyczka

Do Maryni i Lesi za kilka
dni napiszę posyłając im serady
z kwiartka